Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 36. Kraków, dnia 2 września 1928 r. Rok XVI.

Prenumerata roczna wynosi:	
w Polsce	8 złotych
zagranicą	16 „
w Ameryce	2 dolary
(Nr. pojedynczy	8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redaktor naczelny: Jan Owiński.

Konto czekowe: P. K. O. Kraków, Nr. 401.065

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Choć późno, ale zaczynają myśleć po europejsku.

Stary to już pewnik, że jedynym dzisiaj sposobem rządzenia państwem jest demokracja parlamentarna, rozumnie rozdzielająca władze ustawodawczą (Sejm) od wykonawczej (rząd), właściwie regulująca wzajemną kontrolę, rozkładająca sprawiedliwie prawa i obowiązki.

Zrozumiano to wszędzie w Europie; w Polsce nie przez wszystkich. U nas nie chciano często tego zrozumieć, że władza pochodzi od całego narodu, od jego większości. Rządy z większości pochodzące uznawano o tyle, o ile się komuś podobały. A już brania odpowiedzialności za nie — to każdy się lękał.

Celowali w tej metodzie zwłaszcza **niektórzy przewódcy Wyzwolenia.** Udając 100-procentowych ludowców i demokratów, wykształceni na kilku broszurkach politycznych rosyjskich i francuskich, uważali się ci zwarjowani szlachcice, ustrojeni w pawie chłopskie piórka, za wielkich obrońców ludu polskiego, narzucając chłopu żądania **wprost zgubne dla niego.**

Między innemi żądali oni wyboru prezydenta przez wszystkich wyborców. Na oko wyglądało to pięknie i ponętnie. Przecież tak wybierano ongiś króla w Polsce. Hucznie i buńczucznie zjeżdżali się w kolorowych kontuszach ongiś przodkowie panów Bagińskich, Poniatowskich, Thuguttów, Kosmowskich, Wojewódzkich (także!) — pojedli, popili...

Ich potomkowie, „przewódcy“ chłopów polskich — wpatrzeni w swoje dawno-szlacheckie fanaberje — nie zdawali sobie sprawy z tego, że **jedynie Sejm, mocny Sejm, szanowany Sejm** jest ostoją i obroną tego chłopa, że to jego **jedyny trybunał,** w którym oni głos swój podnieść mogą; zapomnieli o tem, że **zbyt silna władza wykonawcza to zbyt silna biurokracja lub klika,** często bez nazwy i odpowiedzialności.

Tego oni zrozumieć nie mogli długo — aż ich bić zaczęto, aż na swej skórze poczuli, co to znaczy „silna“ władza wykonawcza, bez należytej kontroli Sejmu.

Oni przecież ten stan przygotowali, oni go wypielęgnowali, oni współpracowali i zachwycali się połamaniem naszej Konstytucji. Wprawdzie przez nich samych wycięta pałka nauczyła ich rozumu, ale dobrze, że i w ten sposób do niego doszli.

Będą więc rewidować swój program. Przestaną wpatrywać się może wreszcie w formułki „pryncypialne“ swej umysłowości, a zapytają się może **życia. Dobrzeby było, by chłopi wyzwoleniowi zabrali głos i swoje powiedzieli.** Możeby przysłowiowy rozum chłopski znalazł tę drogę, którą zagubili wyzwoleniowi przewódcy, jeżdżący na zjazdy radykałów do Paryża i tam w rupieciarniach politycznych, szukający natchnienia do kierowania ruchem chłopskim.

W ostatnim „Wyzwoleniu“ pisze p. Malinowski:

„Jednośmy mieli w programie — wybór prezydenta przez naród.

A w ciągu ostatnich lat paru doznaliśmy tego nader smutnego, bolesnego nieraz doświadczenia, iż są dążenia, by prezydent był w Polsce... samowładcą, nie robiącym sobie nic ani z ustaw, i prawa, ani z zasad demokratycznego rządzenia się.

Wobec takich niebezpieczeństw dla państwa, Narodu i ludu w nim, swój dotychczasowy punkt programu o wzmocnieniu władzy prezydenta **musimy poddać rewizji.**

Naradzimy się nad tym punktem programu masowo z Wami Bracia, w listopadzie na dorocznym zjeździe w Lublinie. O władzy w Polsce stanowić ma **większość narodu** — lud, bo on „i broni i żywi“, bo on obywatelem i człowiekiem. To jest nasza swoista forma ustrojowa, to nasza swoista Polska Konstytucja.

Nie może też być w Polsce władzy, któraby nie chciała lub nie potrafiła szczerem sercem **współpracować z Sejmem,** lub którabу nie uznawała daleko idącej kontroli Sejmu, jako przedstawicielstwa Narodu.

Jeśli Prezydent ma władzę i prawo rozwiązania Sejmu w wypadku gdyby na krzywdę Polski działał, to i Sejm musi być władnym dokonać zmiany rządu, jeśliby zdaniem większości Sejmu działał lub rządził szkodliwie dla Polski...“

Na te zasady godzi się „Piast“ w zupełności, bo tego się zawsze trzymał. Niechby to przewódcy Wyzwolenia powiedzieli chłopom dwa lata temu, uniknęłoby się wielu — wielu rzeczy.

Oni czekali, aż dostali pałką...

Rząd Witosa był rządem **większości;** komu się nie podobał, ten mógł zmienić większość i zmienić rząd.

O tym sposobie zapomnieli — albo chcieli tylko panowie przewódcy zapomnieć — podobała im się pałka; do niej się modlili. Drugim końcem tej pałki oberwali sami porządnego guza; niestety skrupiło się to na chłopach.

Teraz biją się w piersi. Oby ta gorzka nauka pomogła i na przyszłość. Prawo jest prawem i łamać go nie wolno; można je zmienić, ale drogą... znowu prawną. Pałka ma dwa końce.

Andrzej Kostrzewa.

Pan Thugutt — nie wie...

P. Thugutt, przewódca Wyzwolenia, wielki lewicowiec, wielki demokrata, legjonowy oficer Piłsudskiego i t. d., spostrzegł nareszcie, że źle się dzieje; widzi, że lewica zbankrutowała na swej dotychczasowej polityce; że trzeszczy sama w sobie, że wpadła w dół, dla drugich wykopany — stoi więc bezradnie i pyta w „Wyzwoleniu“: Co dalej?

Słusznie jednak jedno z pism warszawskich („Kurjer Polski“) pyta: Panie Thugutt — a jak to było dotychczas?

I liczy mu wszystkie jego błędy, które robił w swem życiu politycznem. My znamy ich więcej, dużo więcej...

Był p. Thugutt przez lat 10 jednym z przywódców wielkiego stronnictwa chłopskiego i posłem przez 2 kadencje; był ministrem, wicepremjerem i raz, czy dwa, miał w rękach misję tworzenia rządu.

A że p. Thugutt miał — jest zresztą sam tego mniemania o sobie — rzekomo jasny i prosty program polityczny, właściwąby było rzeczą, że coś dał z siebie, że coś po sobie zostawił, że był **budowniczym** państwa. Nic a nic z tego.

Był, jak cała nasza t. zw. lewica. Skłonna do brania zaszczytów, godności i z tem związanych korzyści (niech nas nikt nie posądzi, że wmawiamy p. Thuguttowi korzyści osobiste!), nie ma w sobie zdolności budowania i poczucia odpowiedzialności. Chętna do krytyki i zdecydowanej demagogji, bez chęci wprowadzania w życie swych zasad — może, a właściwie najprędzej przez brak głębszego odczucia potrzeb państwowych. Widzieliśmy lewicowca, który biadał nad odrzuceniem podatkowych przedłożeń rządu i nie przedłożeniem ich komisji. Dlaczego? „Gdyby walka o nie trwała czas dłuższy, położylibyśmy jedynkę“. To jest „państwowe“ rozumowanie.

P. Thugutt niczem w czasie dzierżenia pierwszych godności w państwie się nie zaznaczył. Swego czasu utrwalał republikański ustrój państwa przez skasowanie korony na herbie, potem zaczął załatwiać kwestję mniejszości narodowych (coś-tam z Hucułami, bo przyszedł do gotowego...) i... tyle. Ale w Polsce uważało się to i uważa już za dużo; łatwo urość na męża stanu, byle tylko zrobić odpowiednią minę i gest.

A umiał p. Thugutt robić gesty małomiasteczkowego cadyka.

Miał p. Thugutt jedną manję i chorobę. Chorował na „europejskość“ i „postęp“. Tę samą chorobę, jaką przeważna część inteligencji przechodziła na ławach studenckich.

A więc zjazdy w Paryżu radykałów francuskich i „Liga praw człowieka“. Ktoś opowiada, że to masoństwo. Może i tak. Słuchał tam i widział nie Pułkarego, ale Duhamelów. Tam była moda opiekowania się złodziejami i bandytami, oraz kryminalistami bolszewickimi. Nasz wyzwoleniowy „postępowiec“ wziął się do naszych kryminalistów. Ogłaszał, że się tu źle dzieje — bo złodzieje w więzieniu świętokrzyskiem za mało mają „kultury“; nie wiadomo, z czem je porównywał: z Kajenną [1]), czy z więzieniami Anglików bodaj w... Bagdadzie, czy Indjach. Ale huku narobił niemało i to „postępowego“ i „europejskiego“. Na gwałt bielił cele więzienne, a bezdomni ludzie pracy nadal „mieszkali“ pod mostem Kierbedzia. To była prawdopodobnie smutna konieczność powojenna, niemodna w Lidze praw człowieka.

Ludowcem i politykiem chłopskim p. Thugutt nigdy właściwie nie był i nie jest. Był jakimś radykałem, postępowcem nie naszego autoramentu. To też nawet występował z „Wyzwolenia“, gdy myślał, że „Partja Pracy“ taką grupą będzie.

Teraz p. Thugutt przyznał się, że nie wie, co będzie. Mówi to, jako „przewódca“ lewicy. Nie wiemy, czy się lewica na to zgodzi; czy także oświadczy, że „nie wie“?

Byłoby to już zupełnem jej bankructwem i końcem tego rodzaju „pryncypialnej“ lewicowości, jaką reprezentował p. Thugutt. Ze względu na dobro państwa i narodu uważalibyśmy to za wypadek dodatni. Chłopu tego, co reprezentował p. Thugutt, jak działacz — nie potrzeba. On ma cel swój naturalny i swój kompas, który go zaprowadzi do niego. **Chłop „wie“, co ma robić.**

Paweł Skiba.

[1]) Zamorskie więzienie francuskie.

Kto winien rozbiciu ruchu ludowego?

Chłopi stanowią w Polsce ogromną większość, gdyby nie bierność i obojętność wielu, a rozbicie reszty, która się zajmuje sprawami publicznemi, mieliby „ów złoty róg i czapkę z piór", o których mówi poeta t. j. władzę, dobrobyt i dostatek.

Ponieważ rozbicie ruchu ludowego jest główną przyczyną niedoli chłopów, zapytać się trzeba, kto winien podziałowi chłopów na kilka wrogich obozów, poznawszy bowiem przyczyny zła, źródło choroby, łatwiej znaleźć lekarstwo, usunąć ową przyczynę.

Przez kilka lat z rzędu, czy to „Przyjaciel Ludu", czy „Wyzwolenie", czy „Gazeta Chłopska" Dąbskiego, lejąc krokodyle łzy nad rozbiciem chłopów, zgodnie krzyczeli: „Piast winien, bo złączył się z „ósemką", Witos przeszkodą zjednoczenia chłopów; przez swój upór, pychę, dyktatorskie zapędy nie dopuszcza do zjednoczenia chłopów".

Dziś już nie mają odwagi głosić powyższych niedorzecznych zarzutów. Piast nie ma żadnego porozumienia z chjeną, Witos nie jest prezesem klubu, przeszkody znikły, a czemuż niema zjednoczenia chłopów?

Teraz jasnem się stało każdemu, że nie w Piaście, nie w Witosie wina rozbicia chłopów, lecz w tych właśnie, co najrzewniej płaczą nad rozbiciem chłopów, najgłośniej nawołują do złączenia ruchu ludowego.

Ażeby twierdzenie to udowodnić, wystarczy przypomnieć politykę panów Anuszów, Brylów, Dąbskich i towarzyszy w poprzednim Sejmie.

Piast przyprowadził do Sejmu przeszło 70 posłów, śmiało rzec można, że reprezentował ogół uświadomionych chłopów, a był na drodze do rozszerzenia swych wpływów na najdalsze zakątki Polski.

Klub poselski za słaby, by sam ująć rządy w państwie i przeprowadzić konieczne dla państwa i ludu reformy, zrobił porozumienie z „ósemką" na podstawie szczegółowo ułożonego programu. Wówczas pp. Anusz, Dąbski, Miedziński zrobili krzyk i gwałt: „Witos zdradził chłopów, zaprzedał ich panom i obszarnikom".

Zrobili secesję i zjednoczenie z Wyzwoleniem.

Dziś ci sami Anusze, Miedzińscy, Polakiewicze, dla których „panami" byli Głąbiński, Rymar, Dobija, siedzą na jednej ławie z ks. Radziwiłłem, Sapiehą, hr. Stadnickim i uważają w dodatku, że czynią to w interesie ludu i państwa. Bryl, Pluta, Pawłowski rozbili klub o reformę rolną, że za mało się i za drogą ziemię chłopom uchwala, cena wówczas wynosiła 500—800 zł. Dziś, kiedy przepisy wykonawcze do ustawy o reformie rolnej wcale nie dodały jej skrzydeł, a cena ziemi dochodzi do 3000 zł. i więcej, tensam Bryl, Dąbski, Pluta siedzą cicho — ażeby zaś odwrócić uwagę chłopów od bankructwa swej polityki i dalej łudzić ludzi, p. Dąbski z trybuny sejmowej zapowiada na jesieni rządy chłopsko-robotnicze, sojusz demokracji polskiej, ukraińskiej, białoruskiej, niemieckiej i żydowskiej i t. p. androny.

Zawsze obiecują chłopom raj jutro, pojutrze, gruszki na wierzbie, a dla siebie dziś zachowują, dzięki czemu p. Dąbski zbliżył się do celu swych marzeń; jest prezesem klubu.

Teraz powiedzcie tym synekurzystom, że w interesie chłopów jest, by oni stanęli karnie w szeregu, może na szarym końcu, sto powodów wymyślą, sto przeszkód, żeby tylko oni byli górą, żeby zaspokoić swą pychę, ambicję, żądzę błyszczenia.

Dopóki w ruchu ludowym będą mieć coś do gadania różnego rodzaju Dąbscy, niema mowy o zjednoczeniu ruchu ludowego.

To może nastąpić wówczas dopiero, gdy ustali się nareszcie, co to jest ruch ludowy, żeby różne kukułki nie podkładały jajek, z których lęgną się potworki, nic wspólnego z ludem polskim nie mające, ustaliwszy zaś program, **musi się znaleźć gromada ludzi, co bezinteresownie, z całem poświęceniem mu służą, a karjerowiczów, szarlatanów, błaznów pędzą precz.**

Program ludowy i ludzie mu bezwzględnie oddani wcześniej czy później dokonają zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce. **Jan Brodacki.**

Wszystkim chłopom w Polsce pod rozwagę.

Kochani Bracia! Czasy obecne, które przeżywamy są dla nas wszystkich chłopów bardzo ważne i doniosłe. Dzisiaj, w odrodzonej Polsce, chłopi muszą być potęgą i siłą, muszą być tym twardym granitem, o który będą się odbijać zakusy naszych wrogów. Chłopi w Polsce, muszą być niejako tą osią, koło której powinno się obracać całe życie polityczne w Polsce. Aby jednak być tą potęgą, muszą się chłopi zorganizować w jedno wielkie i silne stronnictwo ludowe, któreby skupiało w swoich szeregach wszystkich chłopów w Polsce. Tylko wówczas, gdy wszyscy chłopi będą skupieni w jednem stronnictwie, można będzie mówić o poprawie doli chłopskiej. Zrozumieli to chłopi w innych państwach i potworzyli sobie silne organizacje chłopskie, które zapewniają im znaczenie i rozwój w danem państwie. W Polsce niestety inaczej się dzieje. Chłopi, zamiast wytworzyć jedno wielkie i silne stronnictwo, rozbici są na kilka zwalczających się partyj, i są niejako tym lotnym piaskiem, którym można dowolnie pomiatać. Zwłaszcza po ostatnich wyborach znaczenie i siła chłopów bardzo zmalała. Chłopi nie pomni na przykre i bolesne doświadczenia z lat ostatnich, dali się rozbić, poszli na lep prostych frazesów i obiecanek. Przyznać trzeba, że plan rozbicia chłopów przy ostatnich wyborach był bardzo dobrze zgóry obmyślony. Wiedzieli to dobrze wszyscy wrogowie chłopów, że najsilniejszą twierdzą chłopską jest stronnictwo „Piasta", dlatego za wszelką cenę postanowili to właśnie stronnictwo rozbić. I byliśmy świadkami niebywałego, a poza Polską nigdzie nie praktykowanego zjawiska. Stronnictwo tak na wskróś państwowo-twórcze jakim jest bezwątpienia P. S. L. „Piast", było zwalczane z całą bezwzględnością na równi z bolszewikami, a jego przywódca, trzykrotny premjer był okrzyczany jako zdrajca państwa i ludu polskiego.

Dzięki temu, że wabikiem w tej robocie było nazwisko p. marsz Piłsudskiego, którym agitatorzy szafowali na wszystkie strony i dzięki temu, że w Polsce jest jeszcze dużo chłopów, którzy nie mają wyrobionej własnej orjentacji, sprawa się po części udała i chłopów zapędzono na podwórko zaśniedziałych konserwatystów i międzynarodowych socjalistów. Na skutki tej zdradzieckiej roboty nie czekaliśmy długo. Do Sejmu wpłynęły projekty nowych podatków: gruntowego, budynkowego i majątkowego. Podatki te całym swym ciężarem miały się zwalić na chłopów, którzy i tak dzisiaj ledwo, że mogą podołać różnym podatkom i różnym ciężarom. A jednak cała jedynka z lekkiem sercem, głosowała solidarnie za tem nowem opodatkowaniem chłopów. Doprawdy krew się ścina w żyłach, gdy się mówi o tem. Więc po to jeździliście panowie sanatorzy autami od wioski do wioski i tumanili biednych chłopów, aby po wejściu do Sejmu, ostatnią koszulę z tych chłopów ściągnąć? Tak się panowie sanatorzy nie bawcie. Raz wam sztuka się udała, ale drugi raz?

Spróbujcie tak dzisiaj przyjść na wieś po chłopskie głosy, a zobaczycie, co wam chłopi powiedzą. Chłopi dali dosyć dowodów swego patrjotyzmu i nie wolno uważać ich za obywateli drugiej klasy. Chłop zapłaci większy podatek, jak będzie miał z czego, na razie i obecnym podatkom nie może podołać. Projekty zostały odrzucone. Ale, kto może zapewnić, że na jesiennej sesji Sejmu, może w zmienionej formie nie będą na nowo do Sejmu wniesione. Czy przejdą? Jest bardzo możliwe. Wszak już dzisiaj pp. socjaliści głoszą, że źle się stało, że Sejm projekty z miejsca odrzucił, gdyż w zmienionej formie możliwe były do uchwalenia. A ponieważ pp. socjaliści, w stosunku do chłopów, prowadzą politykę bardzo obłudną, więc może się łatwo zdarzyć, że na jesiennej sesji Sejmu będą głosować za nowem opodatkowaniem chłopów.

Bracia Chłopi! Ostatnie wybory, a zwłaszcza projekty nowych ustaw podatkowych, powinny nam wszystkim raz nareszcie otworzyć oczy. Przekonaliśmy się niezbicie, kto jest naszym obrońcą, a kto naszym wrogiem. Jedynka cała solidarnie głosowała za nowym opodatkowaniem chłopów, a socjaliści tylko ze strachu przed wsią, głosowali przeciw, a dzisiaj publicznie mówią, że się to nie dobrze stało. Dlatego nam chłopom nie wolno jest się spuszczać na obcą opiekę, ale już teraz z całą energją, musimy się zabrać do odparcia tych nowych ciężarów, jakie nasi opiekunowie chcieliby na nas nałożyć. Musimy się wszyscy zjednoczyć w jeden zwarty i silny, doskonale zorganizowany obóz ludowy. Nie wolno nam ani chwili dłużej zwlekać. Pamiętajmy, że jeżeli jeszcze teraz nie ockniemy się z tego uśpienia politycznego, to później możemy wszystko stracić. Dotychczas może za dużo u nas było zachęty słów, ale za mało czynów. To się musi koniecznie zmienić, jeśli chcemy, aby nasza sprawa chłopska zwyciężyła. Musimy się starać taką przeprowadzić organizację naszego stronnictwa, żeby wszyscy chłopi, jak Polska długa i szeroka, znaleźli się w szeregach P. S. L. „Piasta".

Ani jeden chłop nie powinien być dla stronnictwa stracony, gdyż tylko w tem stronnictwie jedynie jest miejsce dla chłopa polskiego. Nie wolno Ci chłopie polski należeć politycznie do stronnictwa pp. Dąbskich czy „Wyzwolenia", gdyż oba te stronnictwa mają w swem programie autonomję dla mniejszości, popierają temsamem takich Ukraińców, którzy starają się za wszelką cenę oderwać od Polski, całą Małopolskę Wschodnią i Kresy, w obronie których tyle tysięcy najlepszych synów chłopskich zginęło. Małopolska wschodnia i całe kresy są historyczną częścią składową Polski i tylko zdrajca lub zaprzaniec może popierać Ukraińców w ich podłej robocie, jak to właśnie robi stronnictwo Dąbskiego i „Wyzwolenie"; pozatem oba te stronnictwa bardzo mało interesują się dolą chłopów i jeżeli wogóle coś robią, to tylko dla celów demagogicznych. Dlatego wara ci chłopie od ich polityki.

O Bojce, ks. Czuju szkoda wspominać, chłopi ze wstrętem już się od nich odwrócili.

A zatem Bracia Chłopi!

Jeżeli chcemy, aby w tej Polsce lepiej się nam na przyszłość powodziło, jeżeli chcemy, żeby Polska była państwem potężnem i bogatem, opartem na silnym fundamencie ludowym, to zróbmy to, co zrobili chłopi w innych państwach, stwórzmy jeden wielki i silny obóz ludowy, stańmy wszyscy w szeregach „Piasta", gdyż w tem jedynie stronnictwie, będąc silnie zorganizowani, możemy sobie wywalczyć lepszą przyszłość.

A zatem wszyscy chłopi do szeregów „Piasta"!

Józef Szypuła.

„Jedynkowi" wójcia w Tarnowskiem.

Starostwo tarnowskie w porozumieniu z Wydziałem powiatowym tamże zawiesiło **w urzędowaniu 6-ciu wójtów**, m. innymi z Gromnika Florka, z Głowa Kluzę, z Ryglic Baumrucka, z Klikowej Wronę, **za nadużycia pieniężne** przez nich popełnione. **Sprawa ma być przekazana prokuratorji.**

Wszyscy wymienieni byli gorliwymi agitatorami jedynki, a licząc na bezkarność kradli jak kruki ludzką krwawiznę. Miarka jednak przebrała się do tego stopnia, że zasługi wyborcze nie pomogły.

Szlachetne charaktery.

W roku 1926 odbyło się w Tarnowie zebranie, protestujące przeciwko t. zw. zamachowi majowemu.

Wybitną rolę w tem zebraniu odegrali: Ks. Wyrwa, proboszcz z Ryglic, Karol Jarosz, wójt z Janowic i Dr J. Janiga, adwokat z Tuchowa. Ks. Wyrwa w słowach niezwykle ostrych napiętnował rozlew krwi w Warszawie; było to w czasie, gdy większa część ludności solidaryzowała się z zamachem, spodziewając się po nim wiele.

W dniu 29 czerwca br. — jak doniosły pisma sanacyjne — odbyło się zgromadzenie sanacyjnego posła 4 brygady Karola Jarosza, na którem Ks. Wyrwa przewodniczył; zgromadzenie to uchwaliło podziękowanie za zamach.

Powiadają, że Dr Janiga miał zostać starostą w Tarnowie, Jarosz został wachmistrzem w brygadzie ks. Radziwiłła, a co do księdza proboszcza, to choć gardzi marnościami tego świata, także coś plotkują.

Który z naszych Czytelników pragnie nabyć jakiekolwiek książki, czy to szkolne, czy powieściowe niech napisze do nas.

Pakt Kelloga.

W chwili, gdy to oddajemy do druku, w Paryżu został już podpisany akt doniosłej wagi, jeden z największych i najważniejszych, jakie podpisano w stosunkach międzynarodowych od czasu zawarcia pokoju. Na wniosek ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Kelloga podpisały tam wszystkie prawie państwa cywilizowane wspólny akt (układ), na mocy którego załatwianie sporów między narodami drogą wojny uznano za zbrodnię; podpisane państwa uważają, że wszelkie spory i zatargi załatwiać się winno drogą wspólnego sądu.

Pakt ten nie usuwa jeszcze wojen, bo nuż ktoś go nie wykona — nikt go nie zmusi, chyba znowu wojną. W każdym razie państwa potępiły wojnę, a to jest już wiele. Wszystkie wielkie dzieła miały skromny początek.

Jesteśmy przekonani, że ludzkość mądrzeje i że za tym paktem przyjdzie kiedyś inny, mocą którego wszystkie państwa będą musiały się rzucić na takiego, co pokój zamąci, a wreszcie ostatni, który zarządzi ogólne rozbrojenie i zniesienie wojska, a przynajmniej wielkie jego ograniczenie.

Z ramienia Piasta podpisał ten pakt minister Zaleski.

Ty śpisz Jakubie?
Zbudź się!

„Il. Kurjer Codzienny“ donosi: Powszechną uwagę zwraca niezwykła ruchliwość **posłów ukraińskich**, którzy objeżdżają zakątki Wschodniej Małopolski i urządzają wiece poselskie. Wszystkie pisma partyjne pełne są sprawozdań z owych wieców. Najruchliwsi są posłowie **Undo i Selrobu.**

Ostatnio urządzono szereg wieców na Podkarpaciu w okolicach miejscowości letnich, w których przebywają posłowie na wypoczynku. Wiece takie odbyły się m. in.: w Jamnej, w Dorze i Delatynie. Przemawiali tam: posłanka Rudnicka oraz posłowie prezes „Unda“ Dymitr Lewicki, Zahajkiewicz, Hanuszewski i senatorka Kisielewska.

Szereg takich samych wieców urządzono także w pow.: brodzkim, lubaczowskim i sokalskim z udziałem posłów: Dymitra Lewickiego, Wisłockiego, Pełecha, Kochana oraz senatorów Hałyszczyńskiego, Horbaczewskiego, Kuźmina i senatorki Kisielewskiej. — Wiece powyższe miały charakter **wybitnie agitacyjny** i kończyły się śpiewem **ukraińskich hymnów.**

O czem mówią na wiecach posłowie ci, doskonale wiadomo.

Publicznie z trybuny sejmowej głoszą, że **nie zadowala ich autonomja terytorjalna**, którą im ofiarują socjaliści, wyzwoleńcy i Chłopskie stronnictwo. Domagają się niezawisłości państwowej, **oderwania się od Polski, a na razie oddania im ziemi polskiej bez wykupu i odszkodowania, wyrzucenia osadników cywilnych i wojskowych za San.**

Tej niebezpiecznej i szkodliwej dla Państwa agitacji przeciwstawił się w poprzednim Sejmie klub P. S. L. „Piast“, który przyprowadziwszy do Sejmu 16 posłów ze Wschodniej Małopolski przez wiece, zebrania organizacyjne, pisma i ulotki rozwijał **żywą działalność na Kresach wschodnich.**

W tym Sejmie rola ta przypadła jedynce, która głównie tam zyskała największe sukcesy. W szczególności **do obrony interesów polskich i ruskich** na Kresach powołana jest grupa Bojki, pan Kosydarski, Wójtowicz, Sanojca i t. p. jego filary.

Gdzież są, czemuż o nich głucho? Do Krynicy przyjechać lub do Zakopanego na zjazd, to żadna sztuka — ale tam iść na wieś **między chłopów**, skoro się od nich dostało mandaty.

Gdzież zatem Bojko — Kosydarski — Sanojca?

Miljardowy deficyt bilansu handlowego.
Lipiec dał 88 mili. zł. deficytu.

Miesiąc lipiec dał również deficyt w bilansie handlowym. Według dotychczasowych, nie ogłoszonych jeszcze urzędownie obliczeń, wywóz w lipcu wyniósł 200 miljonów zł., przywóz natomiast 288 milj. Deficyt za lipiec — 88 milj. zł.

W zestawieniu od początku r. b. nasz bilans handlowy przedstawia się następująco:

	Wywóz	Przywóz	Saldo
	w tysiącach zł. polskich		
Styczeń	218.432	271.106	— 52.729
Luty	197.823	270.378	— 72.555
Marzec	208.314	372.133	— 163.019
Kwiecień	184.521	265.626	— 81.105
Maj	201.776	296.470	— 94.694
Czerwiec	191.961	289.510	— 97.549
Lipiec	200.000	288.000	— 88.000
Ogółem	1,402.847	2.053.223	— 650.376

Ponieważ rok 1927 dał około 400 miljonów złotych deficytu, mamy więc już przeszło miljard złotych deficytu w obrocie towarowym zagranicą.

Pan Thugutt już zrezygnowany...

P. Thugutt ogłosił w przedostatnim Nrze „Wyzwolenia“ artykuł, w którym oświadcza, że demokracja polska poniesie w najbliższym czasie klęskę, że ludowy, demokratyczny ustrój się skończy. Ponieważ on i koło niego stojący obrońcy ludu nie potrafią tego odeprzeć, trzeba zrezygnować i poddać się konieczności. Według niego będzie to jednak tylko jakiś okres, który przetrwać należy spokojnie, bo wkońcu prawda, t. j. demokracja, zwycięży.

To mniej więcej napisał p. Thugutt, przewódca Wyzwolenia.

Cieszą się z tego zwłaszcza obszarniczo-konserwatywne pisma; już głoszą: opozycji niema! Przed nami rządy i władza, nikt nam przeszkadzać nie będzie!

My nie od dzisiaj wiemy, że panu Thuguttowi brak europejskiego, łacińsko-chrześcijańskiego poglądu na sprawy życia publicznego; nie poprawia sytuacji jego jeden czy drugi wyjazd do Paryża na zjazdy masonów francuskich.

Tak, jak on, myślał słynny pisarz i filozof rosyjski Tołstoj. Głosił on: „nie sprzeciwiaj się złu“. To ujęcie wypłynęło z rosyjsko-mongolskiej duszy Moskala. P. Thugutt może się nie spostrzegł nawet, jak przesiąkł tą właśnie formułką...

My, piastowcy, sprzeciwiamy się złu! Z tem, co uznajemy za złe, walczymy i walczyć chcemy. To wynika z naszego sposobu myślenia... zachodniego, polskiego, opartego o łacińsko-chrześcijańską demokrację.

Według nas zwycięstwo uzyskuje się w walce o dobro. W walce o demokrację zdobędziemy zwycięstwo idei ludowej.

Jeden to jeszcze dowód, że ruch wyzwoleniowy, t. j. chłopi w województwach przeważnie centralnych, są w rękach niewłaściwych przewódców. Czy już to czują oni sami? **Wojciech Podgórski.**

Lasy w Ryglicach.

Na zgromadzeniu poselskiem p. Jarosza w Ryglicach, zaczęli zebrani interpelować pana posła o wyrąb skandaliczny i bandycki ostatków lasu; p. Jarosz uciekł, a przewodniczący Ks. Wyrwa zamknął zgromadzenie.

Ludność powiada, że wybierze się masowo w tysiąc ludzi do Janowic, by spytać go, jakiem sanacyjnem prawem się to dzieje.

Rodacy na obczyźnie — stańcie do współpracy z nami, jednając nam nowych czytelników.

Pamiętnik weterana ludowego.

Jakóbie! w czasie przedwyborczym nieraz czytałem w „Piaście“ zapytania ciekawych, skąd bierzecie takie ogromne sumy na tę przeklętą agitację. I ja należę do tych ciekawych i zapytuję się Was, skąd braliście te ogromne sumy. Bo ta „wojna“, jak ją Jantek z Bugaja nazwał, która miała zjednoczyć lud i dać mu raj na ziemi, była przecież badzo kosztowna.

Nie wiem, czy te koszta idą w setki tysięcy, czy miljony. Ponieważ na to pytanie nie odpowiedzieliście dotychczas, to wiem, że i mnie nie odpowiecie. Myślę, że czarci Wam tych pieniędzy nie dawali, chociaż Was opętali, bo oni nie skorzy do takich prezentów. Wam się najwięcej rozchodziło o powiat dąbrowski, żeby go zdobyć przy wyborach; Wam się rozchodziło o wstyd, że powiat Wasz nie poszedł za Wami. Miał powiat dąbrowski iść za Wami, kiedy Wasza rodzinna gmina pierwsza zaprotestowała przeciw Waszej zdradzieckiej robocie, wyjadając ulotkę, w której odsłoniła wszystkie wasze brudy. To też na ten powiat dąbrowski przygotowaliście się należycie. Tuście dopiero womitowali na wszystkie strony tą pamułą, coście się jej ochlipali w korytku dla Was przygotowanym. To też różnym łapiduchom powodziło się tak, jak za króla Sasa, „jedz, pij i popuszczaj pasa“. To, co powiat dąbrowski kosztował, to nie kosztowało bodaj niektóre województwo. Każdy robił, co mu się podobało. Władze jeździły za wyborami, a i podwładnym kazano się tem samem zajmować. Inżynier powiatowy jeździł na agitację, konduktor drogowy to samo; dróżnika na drodze nikt nie widział, bo wszystko „robiło“ wybory. Jakie straty powiat na samych drogach przez brak dozoru poniósł, to wspomnę o takiej drobnostce.

Między Czyżowem a Otfinowem jest kawałek drogi, przeszło kilometr, która to droga, leżąca na terenie niskim, stale potrzebuje opieki. Dróżnik musi tam stale spuszczać wodę i zasypywać doły, by drogę utrzymać w jakim takim stanie. W zeszłym roku Zarząd drogowy nawiózł tam masę szutru, by po nowym roku wyszutrować drogę.

Przejeżdżaliście tą drogą, Jakóbie, to wiecie, jak sprawa stoi i wiecie, że nie kłamię.

Dróżnik Jacenty Chłoń przez czas przedwyborczy ani nie widział drogi, bo chodził po wsiach na agitację. Dzięki temu droga tak zniszczała, że nie można było próżnym wozem przejechać. Zwiezione kamienie na naprawę drogi rozjeździli, część ich wewalili do przykopy kołami, resztę do dołów, tak, że więcej jak połowa zmarnowała się. Tylko Zarząd drogowy z dróżnikami nie przeoczył tego, by na 1 marca pobrać pensje.

Egzekutorzy wyprowadzają ostatnią krowę za podatki drogowe. Co miesięcznie nie zabiorą na pensje, to ta reszta się zmarni, a ty, chłopie, top się w błocie za swoje pieniądze.

Wybierała się deputacja do Województwa, ażeby Komisja z Województwa przyjechała zobaczyć gospodarkę na tej drodze, ale nie miał kto pokryć kosztów podróży.

Jak też wyglądały szkoły, gdy ich nauczyciele byli wciąż w drodze na agitacji?

Takąście gospodarkę zaprowadzili w całym powiecie, wszystko jakby do góry nogami było poprzewracane. Uczciwi zaś ludzie, którzy na urzędach chcieli wypełniać swoje obowiązki i odnosili się neutralnie do waszych wyborów, byli przez waszych szpiclów śledzeni, by ich tylko można było złapać na jakiem słowie, to zaraz kara.

Ten chodził z podniesioną głową do góry i nie potrzebował obawiać się swoich przełożonych, kto poszedł na Wasze usługi.

Tak, Jakóbie, takto jednocześnie ten lud i tak sprowadzaliście „raj“ na ziemię. Mściliście się na tym powiecie dąbrowskim i do tego czasu się mścicie za ten wiec w Otfinowie.

Ludność otfinowska znosi przeróżne szykany. Mój syn, Władysław, został ukarany grzywną 20 zł., jakby za jaką zbrodnię, dlatego, że zorganizował banderję. Starostwo zawiesiło go w urzędowaniu jako członka Rady gminnej i asesora. Wniósł zażalenie do Województwa na ten gwałt, jednak Województwo do tego czasu nic nie zarządziło. Syn za zorganizowanie banderji nie był nic winien. Działał w myśl mego rozkazu. Ja, słysząc o Waszych przygotowaniach, że postanowiliście za każdą cenę wiec Piastowi rozbić, zawołałem syna i mówię mu: W czasie pierwszych wyborów Bojki, gdy panowie przepłacili wszystkich prawyborców, by przeprowadzić swego kandydata na posła, Otfinów pierwszy zaprotestował przeciwko ich zdradzieckiej robocie przez swego prawyborcę.

Teraz Otfinów musi pierwszy zaprotestować przeciw strasznej zdradzie tego naszego benjaminka, cośmy go wychowali, a teraz kąsa nas, jak wściekły pies. Masz synu zorganizować banderję na koniach i wysłać ją na stację kolejową do Żabna, by tryumfalnie przyprowadzić naszego Wodza. Dalej, pamiętaj i pouczaj wszystkich, byście unikali wszystkiego, coby dało powód do jakiego kłopotu. Zobaczysz, że przybędzie tu wiele łapiduchów, by wywołać bójkę i nie dopuścić do odbycia wiecu. Pamiętaj także o tem, że Bojko na Otfinów puści całą

Akademicy ludowcy!

Koledzy!

Zbliża się czas, w którym opuścić musicie pielesze domowego ogniska, udając się na wyższe uczelnie, celem kontynuowania dalszych studjów. A także i Wy, którzy ukończyliście szkoły średnie, niezrażeni nowemi trudnościami, wkraczacie w mury naszych wyższych uczelni, powiększając nasze grono — dzielić będziecie dolę i niedolę akademika - syna chłopa polskiego.

Witamy Was! A witamy tem serdeczniej, gdyż wierzymy, że całą swą energję młodzieńczą oraz zasób zdobytej wiedzy oddacie na usługi Sprawie Ludowej, nie dla gestu lub karjery, lcz z wewnętrznego nakazu moralnego.

Witamy Was wszystkich, którzy powiększycie nasze grono ludowców zorganizowanych, którzy kształcą swe umysły, by poznawać i rozwijać nieustannie twórczość ducha polskiego i nieść oświatę do spragnionych mas ludowych.

Z Was ma wyróść świadoma swych celów inteligencja ludowa, która musi odegrać ważną rolę przy odrodzeniu wsi i stworzeniu silnych podstaw pod potężną Polskę Ludową. Dlatego też, świadomi obowiązków wobec środowiska z któregoście wyszli, winniście skierować cały swój entuzjazm młodzieńczych porywów, na pracę w organizacji, jaką jest w każdym środowisku uniwersyteckim Organizacja Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, skupiająca wszystkich synów wsi, studjujących na wyższych uczelniach. Każdy z kolegów mający się zapisać na wyższą uczelnię, może się zwracać z całą szczerością po wszelkie informacje, dotyczące studjów i utrzymania do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej i to pod adresem: Warszawa, ulica Marszałkowska 68., kol. Kosieradzki; w Krakowie: ul. Mały Rynek 4, kol. Marcinkowski; we Lwowie: ul. Mickiewicza 26 kol. Malawski; w Poznaniu: ul. Piekary 20/21 kol. Strzelczyk.

Każda bowiem z tych organizacji, za święty swój obowiązek uważa (oprócz szeregu wzniosłych zadań) dopomagać współkolegom ze wsi i służyć zarówno radą, jak i wydatną pomocą materjalną.

Niech zatem nie zabraknie ani jednego studenta pochodzącego ze wsi w szeregach członków Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej.

Wyzbądźcie się małoduszności i ciasnoty partyjnej, a wzbudźcie w sobie jedyną i przeogromną żądzę służenia Polsce Ludowej! A więc — do zobaczenia się!

PREZYDJUM OGÓLNO-POLSKIEGO ZWIĄZKU AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ.

Z ruchu organizacyjnego

GOGOŁÓW (w Strzyżowskiem).

W dniu 29 lipca odbył się u nas w Gogołowie wiec sprawozdawczy p. posła **Madejczyka**, przy bardzo licznem zebraniu okolicznych włościan. Przewodniczył p. **Ign. Ziemski**, zastępca p. **Józef Szydło**, sekretarz p. **Kempa Rudolf**.

Po przemówieniu przewodniczącego zabiera głos pos. Madejczyk i w dłuższem przemówieniu daje obraz dotychczasowej działalności Sejmu i Klubu P. S. L. Piast, czem ogromnie zebranie zainteresował, a żywe oklaski były odpowiedzią na zakończenie, poczem jednogłośnie przyjęto następujące rezolucje:

1) Domagamy się wprowadzenia **kredytu skrypowego kilkuletniego** na niższy procent, gdyż **rolnik kredytu wekslowego nie wytrzyma**; w tym celu powinien Rząd powiększyć fundusz zakładowy Banku Rolnego.

2) Domagamy się ze strony Klubu Piasta **obrony chłopów-rolników przed zakusami różnych sfer**, które usiłowały obciążyć wieś nowemi ciężarami, mimo, iż wieś znajduje się dziś w skrajnej nędzy.

3) **Wieś stoi na gruncie państwowym i uznaje konieczność płacenia podatków**. Jednakowoż już dotychczasowe obciążenia doprowadziły wieś do nędzy a w interesie Państwa leży niedopuszczenie do zupełnej ruiny stanu włościańskiego, gdyż na nim winno się opierać Państwo.

4) Wotum zaufania dla klubu Piasta i jego prezesa Wincentego Witosa.

Następnie przewodniczący podziękował p. posłowi Madejczykowi za łaskawe przybycie i wiec rozwiązał.

Obecny.

Listy Piasta

Sanacyjna perła.

W dniu 11 maja br. wpłynęła do sądu powiatowego w Tuchowie skarga mieszkańca gminy Siedliska, Jakóba Izaka (katolika) przeciw Wojciechowi Wielgusowi, kierownikowi szkoły w Siedliskach o zorganizowanie napadu na jego dom. Sąd w Tuchowie odstąpił sprawę prokuratorji tarnowskiej.

Rzecz miała miejsce w czasie akcji przedwyborczej gdy Wielgus przechwalający się pełnomocnictwami rządu i bezkarnością nieograniczoną, prowadził takimi środkami „ideową“ robotę za jedynką, razem z Figlami, Janigami i podobnymi „szlachetnymi mężmi“.

Według oskarżenia, Wielgus **za wódkę i zapłatę** gotówką wynajął bandę indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, którzy pod wodzą jego zausznika, napędzonego wójta Rzeszutki, w czasie odbywającego się poufnego zebrania Piastowców napadli na dom, gwałtem wdarli się przez drzwi, usiłowali wyłamać okna, broniącą swojego mieszkania żonę Izaka pobili i podarli na niej ubranie.

Dom opuścili dopiero wówczas, gdy cierpliwość zebranych zaczęła się kończyć.

P. Wielgus, który w Mleczarni spółdzielczej w Siedliskach jest przewodniczącym, sekretarzem i kasjerem ze zemsty wyrzucił Izaka ze spółki bez powodu i uchwały.

Przypomnieć należy, że ten „wszechstronny“ Wielgus jest kierownikiem szkoły w Siedliskach, że w szkole tej zajęty jest jego syn, epileptyk, który wielokrotnie w czasie nauki dostawał napadu; że niedawno Wielgus dostał po gębie od nauczyciela Bartosza z Gromnika, że mimo skandalicznej opinji jest on członkiem sądu honorowego Ogniska nauczycielskiego w Tarnowie, a mimo zupełnego zaniedbania kierownikiem szkoły w Siedliskach, że ze sądu nie wychodzi, a niedawno został ukarany parotygodniowym aresztem za oszustwo, rzucone na p. Witosa.

Możeby władze powołane zrozumiały ten długi **skandal**, a gminę naszą i okolicę uwolniły od tego pasożyta.

St. ze Siedlisk.

Bolączki wsi.

SŁONE przy Zakliczynie.

Gmina nasza i sąsiednie wydzierżawiły prawo polowania p. Fischingerowej, właścicielce dóbr i młyna w Lewniowej.

Zamiast dzikiej zwierzynie, wypowiedziała p. Fischingerowa, względnie jej leśniczy, wojnę wszystkim kotom, gdy tylko który pokaże się na polu, strzela bez pardonu, twierdząc, że nowa ustawa łowiecka, wydana w formie dekretu Prezydenta, nakazuje tępić koty, jako szkodników.

My mieliśmy koty za pożyteczne stworzenia, tępiące myszy i szczury, dziwimy się więc i zapytujemy Szan. Redakcję, czy istotnie nowa ustawa uważa koty za szkodników i każe je tępić?

Drugą naszą bolączką są młyny, które oprócz zapłaty w gotówce pobierają od przemiału zboża po 5 do 8 kg. od 100 kg.

Jak opiewa ustawa, ile wolno młynom strącać z każdego centnara na rozkurz?

Inną, najgorszą bolączką gminy naszej i okolicznych, to brak kredytu w instytucjach publicznych, a ponieważ gminy są biedne, zniszczone w b. r.

Piastowcy! Nie kupujcie w trafikach i sklepach, gdzie nie sprzedają naszej gazety.

sforę agitatorów, jaką tylko rozporządza. Stajcie wszędzie odważnie i z rozsądkiem, by nie wywołać rozlewu krwi.

Syn wypełnił to, co mu rozkazałem, lecz sam padł ofiarą waszych zwyrodniałych synów.

Po wiecu w Otfinowie komendant policji chodził od domu do domu, ściągając protokół przeważnie z kobiet, czy była na wiecu, co słyszała i zapisywał każdą.

Mądrzejsze kobiety śmiały się z głupiej roboty komendanta, mówiąc, mamy równouprawnienie, wolno nam wiecować i wybory nas tak obchodzą, jak innych.

Po paru dniach wszystkie kobiety zostają wezwane do Starostwa.

We wsi harmider duży, bo to mróz, a tu brak i butów i przyodziewki, więc w czem iść. Teraz takie czasy nastały, że haruj od świtu do nocy całe lata, a na buty niema, bo trza na podatki zapożyczyć, by nie zabrali ostatniej krowy.

Nasze kobiety zgrupowały się i idą jak kompanja wojska. Do Starostwa dwie mile. Obcy ludzie, przejeżdżając koło nich, pytają się, gdzie idziecie, bo myśleli, że gdzie na odpust. Bo też to była tego chmara, że ani hrabia Łubieński nigdy takiej kompanji nie prowadził do Częstochowy.

Nareszcie nasze kobiety przybyły do Dąbrowy, poszły pod Starostwo. Tam różni agitatorowie Bojkowi straszą kobiety: „jak posiedzicie po miesiącu, to się wam i wieców odniechce na drugi raz“.

Co odważniejsze weszły do Starostwa. Pan starosta wyszedł do nich i uprzejmie wypytywał o różne rzeczy. Nareszcie mówi, że im karę skreśli, karał ich nie będzie, tylko ich pouczy, że kobieta powinna siedzieć w domu, nie zajmować się wyborami, bo to do nich nie należy. Prawdziwie pan starosta ma dobre serce, że takich przestępców politycznych, za jakie uchodziły w oczach komendanta puszcza na wolność.

Takeście, Jakóbie, jednoczyli lud, a za to zjednoczenie tych kobiet otfinowskich, które przebyły 4 mile drogi o chłodzie i głodzie. Bóg was ciężko ukarze. Taką to drogą „uczciwą“ wystąpiliście do tego „zjednoczenia ludu“.

Odnieśliście wielkie zwycięstwo, jak się chwalicie. Trzebaby wam, jako wodzowi, postarać się o zwołanie kongresu, by uchwalić program. Spróbujcie zwołać kongres tego stronnictwa, do którego należycie, a zobaczycie, co się stanie. Czybyście mogli przyjść do porządku z taką zbieraniną, bo to zebranie wyglądałoby tak, jakby kto na salę nawpuszczał rozmaitego rodzaju ptactwa. Wrona będzie krakała po swojemu, bocian klekotał po swojemu, kukułka kukać, kruk krakać i t. d. Jakby tak 125 różnego ptactwa zaczęło po swojemu rozmawiać, toby trzeba uciekać z tej sali obrad, by nie zwarjować. Takby wyglądały obrady waszego kongresu. Przy takiej solidarności w waszem stronnictwie trudno wam będzie ten „raj“ obiecany ludowi przed wyborami na ziemię sprowadzić.

Co ci ludzie powiedzą, cóście ich ocyganili?

Obiecywaliście raj na ziemi, jak pójdą za „Blokiem bezpartyjnym“.

Cóż im teraz dacie?

Lud biedny żąda puszczenia w ruch reformy rolnej i rozdzielenia majątku między biedną ludność. Domaga się stworzenia warsztatów pracy, ażeby choć w części zmniejszyć bezrobocie na wsi i zaradzić głodowi. Tego spodziewa się lud od „wielkiego zwycięzcy“.

Teraz wypadałoby wezwać Ci swoich towarzyszy, książąt, hrabiów, żydów, aby postawili nagły wniosek o natychmiastowe uruchomienie reformy rolnej i postaranie się o uchwalenie tego wniosku.

Jaką odpowiedź otrzymalibyście na to Jakóbie?

Oto taką: Ty myślisz, żeś nas tu po to wprowadził, żeby my ci pomagali szarpać nasze majątki i nadać je chłopom. My tu po to się znajdujemy, abyśmy strzegli swoich majątków, a reformie rolnej sprawili pogrzeb. Kop grób reformie rolnej własnemi pazurami, boś nas tu po to wprowadził, żebyśmy jej pogrzeb sprawili przy twojej pomocy, a Ty ją musisz okadzić, wykropić i zakopać.

Teraz, Jakóbie, już sam widzisz, gdzie cię zaprowadzili twoi kusiciele, jakiegoś-to zjednoczenia dokonał. Tak z tego twojego zjednoczenia ani Panu Bogu świeca, ani djabłu ożóg, ani narodowi pożytek, tylko niepowetowana strata.

Jaką ty masz odwagę spojrzeć w oczy temu ludowi, Jakóbie?

Przed pierwszemi wyborami Waszemi pisał Wysłouch ze Lwowa do ludności powiatu dąbrowskiego, że „jeżeli chcecie mieć posła nie na waszą zgubę, to sobie wybierzcie z Grębosowa Kubę“.

Ale my się doczekali pociechy z ciebie, Judaszu. Patrzeć na tę fotografję w tej twojej szmacie na książąt, hrabiów, żydów, co z nimi 35 lat wojnę prowadził w Sejmie galicyjskim lud. Ty dziś, Jakóbie, siedzisz dumny w środku nich, nadęty pychą, jak indyk lub paw w tej to sukmanie chłopskiej, którą przywdziewasz z dumy, żeby świat widział, jaki to na tobie stał się cud.

Z pastuszka żydowskiego dziś taki dygnitarz, zwycięsca pamularski. Wyższy o głowę od wszystkich książąt, hrabiów i żydów, którzy go muszą szanować jako swego wodza, a nawet ojca, bo któż ich politycznie spłodził, jak nie Ty.

Marcin Augustyński z Otfinowa.

przez grad, zmuszeni są pożyczać mieszkańcy tychże prywatnie na lichwiarskie procenta. Dość powiedzieć, że kapitaliści wojniccy, Abraham Perlberger, Reif, udzielają pożyczek na 2% miesięcznie, a Andrzej Krupa, względnie Krupski na 4% miesięcznie.

Na zakończenie wspomnieć trzeba o komendancie Policji państw. w Zakliczynie, Wojtowiczu. Jest to serdeczny przyjaciel niejakiego Zająca, ongiś piastowca, teraz wroga Piasta, a gorliwego wielbiciela sanacji. Pan ten, handlarz nierogacizny, lubi przesiadywać po szynkach, a towarzyszy mu ów komendant. W niedzielę 27 lipca, nie bacząc że ludzie dopiero wyszli z Kościoła, ryczeli w szynku pierwszą brygadę, wywołując publiczne zgorszenie, że komendant zamiast uważać, by w niedzielę nie podawano wódki, sam kpi z ustawy i w dodatku myśli, że przez śpiewanie pierwszej brygady ma zapewnioną bezkarność.

Apelujemy do pana inspektora Pilcha, by zajął się urzędowaniem p. komendanta policji w Zakliczynie i pouczył tegoż o obowiązkach funkcjonarjusza policji, jako że według ogólnego przekonania, komendant o tychże niejednokrotnie zapomina.

Huliganom politycznym odpowiedź!

W ostatnim numerze „Przyjacielu Ludu“ zamieszczono notatkę o wielkiem zwycięstwie Związkowców przy wyborach do rady gminnej w Siarach. Ponieważ zaczepiono i moją osobę, zmuszony jestem dać odpowiedź.

Wybory przeprowadzono w sposób niepraktykowany, robiąc na każdym kroku nadużycia. Prym w tej robocie prowadził obecny wójt Jamro, zawodowy pijanica, który niejednokrotnie czyścił swoim nosem rynsztoki żydowskie, dobrawszy sobie kilku do siebie podobnych kompanów. Spółka ta chodziła dnjem i nocą po domach, roznosząc kartki do głosowania z polecenia wójta.

To też przeciwko takim wyborom założono protest z kilkudziesięciu podpisami, przeważnie samych związkowców.

Co zaś do mnie, jakobym przy wyborach przepadł z kretesem, to ordynarnemu kłamcy muszę przypomnieć, że pomimo szalonej nagonki przeciwko mojej osobie, ze strony miejscowego kierownika szkoły p. Gabryela, księdza Horowicza i szynkarza żyda, który poił wyborców z drugiego koła wódką, aby na mnie nie głosowali, uzyskałem równą ilość głosów, a tylko los rozstrzygnął wejście do rady Stapińszczykowi Wojtasiewiczowi. To też oprócz kilku możliwych ludzi, weszła do rady hołota i mlokosy razem z obecnym wójtem Jamrem.

I tacy ludzie mają rządzić gminą?

Franciszek Martyka.

„Chłopu Polskiemu“ w odpowiedzi!

Od kilku tygodni, jakiś osobnik „sanacyjny“ (czy też nie Bojko?) wysyła szmatę „Chłopa Polskiego“ do mnie, chociaż ja jej nie żądam, ani nie stoję o takie „pamulne“ pismo, oraz wzywają podpisanego do wstąpienia w szeregi sanacji, obiecując mu różne wpływy, pamuły. Oświadczam stanowczo z góry, że wszelkich zdrajców uważam za ludzi bez uczciwości i honoru, a podpisanemu milszy jest honor, niż wszystkie pamułowe dobra sanacyjne. „Piasta“ uważam za narodową, chłopską organizację; jest on uczciwy, katolicki, dbający o dobro swej Ojczyzny i włościan. Każdy, który łamie swą organizację świadomie, jest grabarzem zdobyczy „Konstytucji“ i wolności narodu, oraz jest człowiekiem z plemienia judaszowego, który drwi z nędzy ludzkiej. My tu na wychodźtwie dziwimy się Bojce, Wadowskiemu, Konarskiemu, którzy poszli na lep sanacji i B. B.

Wstyd, hańba tym, którzy złamali karność organizacji „Piasta“!

Do Was, Bracia Chłopi zwracamy się z wezwaniem: pracujcie, wyrzucajcie „Chłopa Polskiego“ sanacyjnego, tępcie chwasty wrogów chłopskich, weźcie wzór ze swych rodaków we Francji, którzy wszędzie wołają: precz z sanacją! precz z „Chłopem Polskim“! Precz z pepesami, radykałami! Niech żyje republikańskie, demokratyczne, ludowe stronnictwo „Piasta“! Niech żyje prezes Witos! Niech żyje Polska Ludowa, Katolicka!

Andrzej Strojek
Vitry la Ville — Francja.

SPROSTOWANIE OGŁOSZENIA. W numerze 10 „Piasta“ zamieszczone zostało mylnie w ogłoszeniu Firmy „Everitas“ zamiast „Averitas“ ma być „EVERITAS“ i zamiast „3-letniej gwarancji“ ma być „30-sto letniej gwarancji.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kredyty dla mleczarstwa.

Dotychczasowa akcja Państwowego Banku Rolnego w zakresie kredytowania mleczarstwa, polegała na rozprowadzaniu przez Bank pomiędzy poszczególne spółdzielnie odpowiednich funduszów z budżetu Ministerstwa Rolnictwa. Obecnie nastąpiła zmiana w systemie kredytowania, ponieważ budżet Ministerstwa Rolnictwa w roku bieżącym nie posiada już funduszów na ten cel, natomiast przewiduje jedynie sumy na obniżenie oprocentowania. W związku z tem Wydział Funduszów Administrowanych Państwowego Banku Rolnego kierował wszystkie podania spółdzielni mleczarskich o kredyt inwestycyjny do Wydziału Kredytu Krótkoterminowego.

W dniu 27 lipca został ostatecznie zatwierdzony przez władze Banku, oraz podany do wiadomości Oddziałów i zainteresowanych organizacyj gospodarczych tryb udzielania pożyczek na potrzeby mleczarstwa. Według nowego regulaminu Państwowy Bank Rolny przewiduje udzielanie spółdzielniom mleczarskim kredytów dłużejterminowych na okres od 5 do 10 lat, oprocentowanych w stosunku 9 i pół procent rocznie, z tem, że w miarę przekazywania Bankowi odpowiednich sum z Ministerstwa Rolnictwa, oprocentowanie to w roku bieżącym może być zmniejszone. Kredyt na maszyny, narzędzia i urządzenia mleczarń udziela P. B. R. do lat pięciu, kredyt na budowle — do lat dziesięciu.

Z pożyczek mogą korzystać wyłącznie spółdzielnie mleczarskie, ręczne i motorowe, zrzeszone w związkach rewizyjnych, oraz odpowiednich centralach handlowych. Udzielając kredytów Państwowy Bank Rolny wymaga, aby spółdzielnie mleczarskie ręczne miały zapewnioną dostawę mleka najmniej od 400 krów, a motorowe od 1200, oraz aby były ściśle związane ze swymi Związkami handlowymi, którym dostarczać powinny przynajmniej 90 proc. ogólnej produkcji. Jedynie na terenach, gdzie mleczarstwo spółdzielcze nie jest należycie rozwinięte, Państwowy Bank Rolny może zastosować pewne wyjątki od powyższych zasad kredytowania. Bankowi chodzi bowiem o popieranie mleczarń, opartych na zdrowych podstawach gospodarczych.

IV. Wielki Konkurs

o nagrodę w postaci wielkiej wirówki „Alfa-Laval“ z jednej z największych fabryk wirówek w Szwecji, reprezentowanej w Polsce przez Tow. Alfa-Laval w Warszawie.

Warunki konkursu:

1) Do konkursu tego dopuszczone są jedynie **całe gminy,** a nie poszczególni mieszkańcy gminy.

2) Warunkiem uczestniczenia w konkursie jest **zjednanie** przez gminę najmniej **20 nowych prenumeratorów.** Jest rzeczą obojętną, czy dana gmina tych 20 nowych prenumeratorów zjedna tylko z pośród mieszkańców swojej gminy, czy też w obcych gminach.

3) Konkurs trwa przez **dwa miesiące,** t. j. sierpień i wrzesień b. r. Do dnia **25 września** gminy biorące udział w konkursie muszą nadesłać nam wykazy zjednanych przez siebie nowych prenumeratorów, celem sprawdzenia przez komisję konkursową, która składać się będzie z uproszonych trzech naczelników gmin, oraz jednego przedstawiciela redakcji.

4) Za każdych dwudziestu nowych prenumeratorów otrzymuje gmina **jeden los.** Prenumerata musi być przez nowo zjednanych czytelników **zapłacona, a** nie zadeklarowana.

3) W dniu **30 września** odbędzie się losowanie w obecności komisji konkursowej.

Wylosowana wirówka pozostaje własnością gminy, względnie mieszkańców gminy, którzy zajmowali się zjednywaniem nowych czytelników.

Wirówka, przeznaczona do losowania, pochodzi z fabryki „Alfa-Laval“ na **100 litrów mleka, wartości 500 zł.**

Która więc gmina pragnie uczestniczyć w tym konkursie, niech niezwłocznie przystąpi do pracy około zjednywania nam nowych czytelników.

Im więcej zjednanych nowych czytelników, tem więcej losów.

Wirówkę można oglądać w Administracji „Piasta“ w Krakowie.

V. Konkurs o nagrody.

Wszyscy ci, którzy nie biorą udziału w wielkim konkursie o nagrodę w postaci wielkiej wirówki „Alfa-Laval“, mogą wziąć udział w konkursie, który poniżej ogłaszamy.

Kto zjedna nam nowego czytelnika, **otrzymuje** jeden los, za każdego następnego **otrzymuje dalszy** los. Im więcej zjednanych czytelników, **tem** większa możliwość wygranej. Prenumerata **musi być przez zjednanego wpłacona, a nie zadeklarowana.**

Kto zjednał nowego czytelnika, **niech poda** jego nazwisko i dokładny adres, albo niech **zażąda** od nas czeku, którym zjednany **wpłaci prenumeratę.** Kto nowego prenumeratora **zjednał,** a ma u siebie nasz czek, niech **napisze u góry** swoje nazwiska, nad napisem „Dowód **wpłaty“,** byśmy mogli zaraz wiedzieć, kto danego czytelnika nam zjednał i komu należy **się numer do** losowania.

Nagrody wyznacza administracja **następujące:**

1 aparat radjowy ze słuchawkami.
3 zegarki niklowe „Roskop“.
5 brzytew bardzo dobrych.
5 kos styryjskich najlepszej marki.
5 sierpów styryjskich.
31 książek powieściowych i naukowych.
10 prenumerat półrocznych.
15 prenumerat kwartalnych.
15 obrazów Matki Boskiej Bronowskiej.
Losowanie odbędzie się w d. 23 września b. r.

Z żałobnej karty.

Zgon dzielnego pracownika.

Dnia 12 sierpnia w czasie najgorętszych prac rolnych zmarł przedwcześnie **Franciszek Jarosz w Królówce** (pow. Bochnia). Zmarły był członkiem **Zarządu** powiatowego P. S. L. „Piast“ w Bochni i długoletnim pracownikiem na niwie ludowej. Niezłomny charakter i wierność sztandarowi ludowemu zajaśniały w całej pełni podczas ostatniej walki wyborczej do Sejmu. Mimo, że był sekretarzem gminy, mimo nacisku i gróźb władz i mimo, że bezpośredni jego przełożony, wójt, zdradził sprawę ludową w ostatniej chwili, ś. p. Franciszek Jarosz wytrwał na posterunku. To też zjednał sobie powszechny szacunek w gminie i powiecie. A żal po Nim tem większy, że zmarł w sile wieku.

Na posiedzeniu Zarządu powiatowego **w dniu** 23 bm. poseł **Dr Kiernik** podniósł zalety i zasługi ś. p. Fr. Jarosza — a zebrani oddali przez powstanie hołd Jego pamięci.

Niech Mu ziemia, którą tak ukochał lekką będzie!

KRONIKA.

Wrzesień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
2 N.	Stefana króla	5	13	6	45
3 P.	Bronisławy	5	15	6	43
4 W.	Rozalji P.	5	16	6	40
5 Ś.	Wawrzyńca	5	18	6	38
6 C.	Zacharjasza	5	20	6	36
7 P.	Reginy W.	5	21	6	34
8 S.	Narodzenie N. M. P.	5	23	6	31
9 N.	Gergoniusza	5	25	6	29

TRZECHSETLETNI JUBILEUSZ. W roku bieżącym dnia 8 września upływa 300 lat, jak pod Leżajskiem w miejscu tym, gdzie się w lesie trzykrotnie zjawiła Najśw. Marja Panna, wzniesiono wspaniałą świątynię, której sława wkrótce wzdłuż i wszerz obiegła Polskę, Ruś, a nawet odległą Litwę, ściągając zewsząd niepoliczone rzesze pobożnych, którzy u Tej „Matki Bożej Leżajskiej“, cudami słynącej w obrazie jeszcze w r. 1752 ukoronowanym, szukali ulgi i pociechy. Owóż z powodu tej trzechsetletniej rocznicy istnienia tego kościoła odbędzie się w Leżajsku **Uroczysty obchód jubileuszowy,** obdarowany przez Stolicę Apostolską specjalnym odpustem zupełnym. Na program tego obchodu składają się: Wielka misja ludowa, która trwać będzie od czwartku wieczorem dnia 30 sierpnia do piątku rano 7 września. Zaraz po skończonej misji, na zasadzie świeżo wydanego dekretu papieskiego, podniesionym zostanie w sposób uroczysty, w obecności kilku Arcypasterzy, obecny kościół OO. Bernardynów w Leżajsku do godności i znaczenia **Bazyliki Najśw. Marji Panny.** Tegoż dnia wieczorem będą solenne Nieszpory z kazaniem, a nazajutrz, t. j. w sobotę 8 września, **Uroczysta Suma Pontyfikalna,** podczas której jeden z Dostojnych Arcypasterzy wygłosi kazanie. Zaraz po sumie odbędzie się **wielka Procesja z cudownym obrazem Matki Bożej** do pięciu ołtarzy, przy których odśpiewane zostaną Ewangelje. Uroczystość zakończy „Te Deum“ i Błogosławieństwo. Na ten uroczysty obchód jubileuszowy zaprasza zakon OO. Bernardynów wszystek lud polski, tak gorąco przywiązany do swej Matki Najśw., będącej Królową Korony Polskiej.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Komu-

nikacji z 14 lipca 1928 do liczby 6642 wszyscy udający się w czasie od 30 sierpnia do 10 września b. r. na ten obchód jubileuszowy do Leżajska, otrzymają tam i napowrót zniżkę taryfową, wynoszącą 33 % należytości za bilet — jeśli się zbierze na stacji, skąd wyjeżdżają, conajmniej osób 30 i jeżeli odległość tej stacji od Leżajska nie wynosi mniej jak cztery mile. W takim razie trzeba, aby przewodnik tego grona na 48 godzin przed wyjazdem zgłosił u naczelnika stacji ilość osób jadących do Leżajska, dzień i godzinę wyjazdu, oraz dzień powrotu do domu.

NOWE MONETY. W chwili obecnej mennica państwowa zajęta jest wybijaniem nowego bilonu (drobniejsze pieniądze metalowe). Już ustalony został wygląd i rozmiar monet srebrnych 5-złotowych, które zostaną wypuszczone na rynek pieniężny jesienią bieżącego roku. Ogółem wybitych zostanie 28 miljonów monet 5-złotowych. Mennica państwowa prowadzi dalej studja nad nowym typem polskiej 1-złotówki. Nowe 1-złotówki wybijane będą nie tak, jak dotąd w srebrze, lecz w niklu. Jednozłotówki niklowe zostaną wybite w ilości 40 miljonów sztuk. Wraz z wypuszczeniem na rynek tych monet, wycofane będą stopniowo stare, papierowe banknoty 5-złotowe i srebrne 1-złotówki. Obecnie mennica wybija w wielkiej ilości bilon drobny od monet groszowych począwszy, mając na uwadze ich wielkie zapotrzebowanie. Tak np. wybijamy, dzięki usprawnieniu maszyn, 40 tysięcy 1 i 2-groszowych monet. Ogółem mennica wybija dziennie 120 tysięcy monet. Typ drobnego bilonu, będącego dotąd w obiegu, nie ulegnie żadnym zmianom.

WIEJSKI UNIWERSYTET LUDOWY W SZYCACH (p. Modlnica koło Krakowa) otwiera dnia 2-go października br. zwyczajny pięciomiesięczny kurs zimowy dla młodzieży męskiej ze wsi powyżej 18 lat. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia należy nadsyłać do 20 września. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja listownie.

WPISY NA DWULETNI PAŃSTW. KURS GARNCARSKO-KAFLARSKI odbędą się w dniu 14. września b. r. w budynku przy ul. Stromej L. 5 — w Podgórzu. Do przyjęcia na Kurs G. K. wymaga się przynajmniej ukończenia szkoły powszechnej.

WPISY NA I. KURS PAŃSTWOWEJ SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE odbędą się w dniu 6-go września b. r. o godzinie 8 rano w budynku przy ul. Mickiewicza L. 5, parter — poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunku z natury (głowa lub akt) oraz kompozycji ornamentalnej, trwający przynajmniej trzy dni. Taksa 25 zł.

Ceny koni

z dnia 21 sierpnia 1928 r.

Konie pojazdowe lekkie	400·——650·— zł.
„ robocze „	200·——350·— „
„ rzeźne	50·——100·— „

Ceny bydła żywej wagi:

z dnia 24 sierpnia 1928 r.

Buhaje za 1 klg. żywej wagi	1·15—1·55 zł
Woły „ „ „ „	1·20—1·75 „
Krowy „ „ „ „	—·78—1.57 „
Jałówki „ „ „ „	1·15—1·62 „
Cielęta „ „ „ „	1·60—2·25 „
Świnie „ „ „ „	2·30—2·45 „
„ „ bitej wagi	2·50—3·15 „

Ceny skór:

Skóry wołowe 1 klg.	— — 2·90 zł.
„ krowie „ „	2·70 „
„ z jałówek 1 klg.	3·— „
„ cielęce 1 sztuka	14·——15·— „

Ceny łoju:

Łój nerkowy 1 klg.	1·——1.70 zł.
„ I. kl. „ „	·80—1·— „
„ II. „ „ „	—·——·80 „

Kraków, dnia 25 sierpnia 1928 r.

Ceny zboża w Krakowie.

Notowano dnia 24 sierpnia 1928 za 100 kg towaru.

	zł
Pszenica dworska	50·——51·—
„ targowa	49·——50·—
Żyto dworskie nowe	36·——37·—
Zyto targowe	35·——36·—
Jęczmień	37·——38·—
Jęczmień targowy	36·——37·—
Owies dworski	36·——37·—
Owies targowy	35·——36·—
Pęcak	53·——54·—
Siekanka	54·——55·—
Pobielanka	55·——56·—
Groch zwyczajny	—·——·—
Groch polny do siewu	—·——·—
Fasola biała „Jasiek“	—·——·—
Fasola mieszana	53·——55·—
Fasola biała długa	—·——·—
Fasola krasa długa	—·——·—
Seradel	—·——·—
Wyka do siewu	—·——·—
Łubin żółty	29·——30·—
Mak niebieski	140·—150·—
Mak szary	120·—125·—
Koniczyna pastewna	36.——38·—
Mąka pszenna 45% gł.	84·——85.—
Mąka pszenna grysikowa	86·——87·—
Mąka pszenna 50%	82·——83·—
Mąka pszenna 60%	79·——80·—
Mąka pszenna 70% chleb.	65·——66·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	56·——57·—
Mąka żytnia razowa	49·——50·—
Otręby żytnie	30·——30·50
Otręby pszenne	28·50—29·50
Otręby jęczmienne	—·——·—
Siano słodkie	28·——30·—
Siano średnie	24·——26·—
Siano kwaśne	20·——22·—
Słoma długa	13·——14·—
Słoma mierzwa	9·——10·—

Każdy z naszych czytelników powinien wziąć udział w Łańcuchu prenumeraty!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł
Cała strona tytułowa . . . . 800 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń raba stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze; Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.